

# Chojnowski, Zbigniew

---

## Z dziejów bajek i 'opowiastek' na Mazurach : (Marcin Gerss i Michał Kajka)

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1, 39-54

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Zbigniew Chojnowski

## Z DZIEJÓW BAJEK I „OPOWIASTEK” NA MAZURACH (MARCIN GERSS I MICHAŁ KAJKA)

Mogłoby się wydawać, że Michał Kajka<sup>1</sup> miał żal do Marcina Gerssa<sup>2</sup> o to, że ten jako redaktor nie zamieścił żadnego utworu poety z Ogródka w „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim”<sup>3</sup>. Zachował się list Gerssa do Kajki, na podstawie którego przywykło się sądzić, że redaktor z Leca miał jednoznacznie krytyczny stosunek do tekstów młodego cieśli i murarza. Ale ostatecznie Marcin GerSS z życzliwością odniósł się do wierszy słanych z Ogródka. W liście do swego czytelnika i potencjalnego autora oraz współpracownika redaktor zachęcał go do pisania i obiecywał: „Pierwszy poemat umieszczę w przyszłym roku”<sup>4</sup>. Powody, dla których współpraca między oboma mazurskimi autorami nie ułożyła się, nie są znane. Prawdą jest, że redaktor „Kalendarza Królewsko-Pruskiego Ewangelickiego” składał różnym autorom puste obietnice druku. Mimo – być może – zawiedzionych nadziei, Kajka zachował jednak twórczą więź z Gerssem, parafrazując jego twory.

Zagadnienie przetwarzania, modyfikowania, opracowywania gotowych tekstów jako sposobu uprawiania wierszopisarstwa wśród Mazurów należy do problemów znanych, ale słabo przebadanych<sup>5</sup>. Ta – niekiedy bezceremonialna – metoda pisania może wywoływać konsternację, zresztą niepotrzebnie. Dwudziesty wiek wytworzył i upowszechnił mylne wrażenie, że utwór literacki powstaje niejako od zera i że jego wartość rośnie tym bardziej, im bardziej różni się on od tekstów wcześniej napisanych. Konserwatyzm i tradycjonalizm Mazurów ukształtowany w XIX w. nakazywał im adaptować zastane wzorce układania wierszy i fabuły do współczesnych sobie czasów w zgodzie ze swoimi doświadczeniami i potrzebami. Wynikało to z niepisanego, ale głębokiego przekonania, że człowieka, religię, kulturę, panujące stosunki społeczne, ustrój polityczny (monarchię) cechuje niepodważalna stabilność. Porządek świata został ustalony przez Boga na samym początku i nie do ludzi należy jego zmiana. Świat Mazurów w XIX stuleciu znajdował się w fazie przedmodernizacyjnej i nikomu nie przychodziło do głowy, że może być inaczej. Zadaniem chrześcijanina, luterani-

---

<sup>1</sup> Na temat poety zob. m.in.: J. Oleksiński, *Bard Ziemi Mazurskiej*, Warszawa 1972 (druk, 1973); J. Jasiński, *Michał Kajka 1858–1940. Droga do Polski*, Suwałki 1990; Z. Chojnowski, *Michał Kajka. Poeta mazurski*, Olsztyn 1992.

<sup>2</sup> Na jego temat pisali: W. Chojnacki, *Działalność Marcina Giersza w świetle jego kórnickich „tek”*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, 1955, z. 5, ss. 102–135; E. Martuszewski, *Marcin GerSS jako nauczyciel (1828–1850)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1978, nr 1, ss. 3–25; K. Szczeciński, „*Teka Toruńska*” Marcina Giersza. *Analiza materiału nazwowniczego*, Gdańsk 1994.

<sup>3</sup> Zob. K. Hałun, *Marcina Gerssa „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki 1860–1895”*, KMW, 1982, nr 3, ss. 201–215.

<sup>4</sup> Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie (dalej: OBN), *Zbiory Specjalne*, PTH-R. 147.

<sup>5</sup> O przetwarzaniu przez Kajkę cudzych tekstów literackich pisałem w książce *Michał Kajka. Poeta mazurski*, Olsztyn 1992 – oraz w artykule idem, *Od tekstu do tekstu (charakterystyka wybranych parafraz polskich utworów w twórczości Michała Kajki*, w: *Folklor i pogranicza*, pod red. A. Staniszewskiego i B. Tarnowskiej, Olsztyn 1998, ss. 100–109.

na, poddanego jego królewskiej mości, pruskiego Mazura było ponawiać i potwierdzać usankcjonowane przekonania na temat władzy, życia społecznego i religijnego. To ponawianie wytworzyło formy od plagiowania do umiarkowanego nowatorstwa w duchu wierności rodzimej tradycji literatury ewangelickiej na Mazurach.

Literatura mazurska potwierdza wędrowność motywów, wątków, fabuł, toposów, które znajdują się nie tylko w utworach polskich czy niemieckich, ale są charakterystyczne w ogólności dla piśmiennictwa europejskiego. Skąd dokładnie przywędrował taki czy inny wątek, trudno dociec. Ciekawsze i bardziej rozsądne niż niekiedy jałowe i nieweryfikowalne dociekania nad genezą pomysłów i rozwiązań literackich – jest śledzenie dynamiki przetwarzania przez mazurskich autorów zastanej tradycji pieśniowej czy epickiej. Nieprzypadkowo wędrowne motywy przetwarzane były w tekstach, napisanych w konwencji bajki – gatunku, którego wyznacznikiem jest podatność na zmiany, modyfikacje, przeróbki, a zarazem – tak jak nakazywała tradycja antyczna – hołdowanie postawom zachowawczym. O popularności bajek wśród Mazurów świadczy spostrzeżenie XIX-wiecznego historyka Mazur Maxa Toeppena: „Rozpowszechniony jest tu obyczaj wspólnego przedzenia kądzieli przez młode dziewczęta podczas długich zimowych wieczorów. Przy wyborze domu na takie spotkanie zwraca się głównie uwagę na umiejętność snucia przez jego właścicieli opowieści i bajek. – Najlepszy gospodarz musi wielokrotnie powtarzać swe historyjki i przeważnie robi to dobrze, nie zapominając o żadnym szczególe”<sup>6</sup>. Chęć Mazurów do słuchania bajek potwierdzają w wydawnictwach do nich adresowanych utwory własne, jak i przedruki bajkowych przypowieści Ignacego Krasickiego, a także Ignacego Kraszewskiego<sup>7</sup> i Adama Mickiewicza. Marcin Gerss, publikując utwory Krasickiego, opatrywał jego nazwisko określeniem „poeta polski”, ewentualnie „sławny poeta polski”. Niekiedy modyfikował ich tytuły. Dbając o to, aby czytelnicy właściwie zrozumieli przesłanie *Wolów krnąbrnych*, redaktor dodał do tytułu głównego podtytuł w postaci morału: *Woły krnąbrne, albo: Nieposłuszeństwem każdy sam sobie szkodzi*<sup>8</sup>. Innym razem bajkę *Kruk i lis* podał pod tytułem: *Nie wierzaj pochlebcy*<sup>9</sup>, do tytułu bajki *Czapla, ryby i rak* dodał: *albo: zdrajca ma lichy koniec*<sup>10</sup>, tytuł *Ojciec lakomy i syn rozrzutny* (właściwie powinno być: *Ojciec lakomy, syn rozrzutny*) został wydłużony o dodatek: „*albo: wszędzie, co za wiele, to niezdrowo*”<sup>11</sup>, zaś dodany podtytuł bajki *Człowiek i zdrowie brzmi: „albo: kto zdrowia nie szanuje, tego zdrowie opuści*”<sup>12</sup>. Osobliwym dodatkiem do miniatury *Rybka mała i szczupak* jest wyjaśnienie w nawiasie, że „*szczupak*” to „*po mazursku szczubel*”<sup>13</sup>. Wiersze Krasickiego przedrukowywane były przez Gerssa także pod oryginalnymi tytułami<sup>14</sup>. Na popularność bajkowych fabuł biskupa

<sup>6</sup> M. Toeppen, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej*, przeł. M. Szymańska-Jasińska, oprac. i wstęp G. Jasiński, Olsztyn 1995, s. 393, 397.

<sup>7</sup> Bajkę Kraszewskiego *Dziad i baba* Gerss opatrzył wstępem: „Ku lepszemu wyrozumieniu [rozumieniu] podajemy, co następuje. Poemat ten powiada, że dziad i baba, rozmawiając między sobą o śmierci, pospierali się między sobą, kto wprzód ma umrzeć. On życzył, żeby wprzód umarł, a ona życzyła, co by najprzód zesłał z świata tego. Ale gdy potem śmierć we drzwi zakolatała, to nie chciał nikt drzwi jej otworzyć, albowiem nikt nie chciał spomiędzy nich wprzód umrzeć. A nawet wcale umierać nie chcieli, bo się oboje przed śmiercią skryli” – *Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki* (dalej: KKPE) 1881, s. 120.

<sup>8</sup> KKPE, 1888, s. 136.

<sup>9</sup> KKPE, 1887, s. 133.

<sup>10</sup> I. Krasicki, *Czapla, ryby i rak albo zdrajca ma lichy koniec*, KKPE, 1881, ss. 119–120.

<sup>11</sup> KKPE, 1884, s. 113.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>13</sup> KKPE, 1885, s. 123.

<sup>14</sup> Np. *Dewotka, Żółw i mysz*, KKPE, 1877, s. 124; *Osiel i wół*, KKPE, 1879, s. 114; *Lis i osiel*, KKPE, 1881, s. 119; *Mysz i kot*, KKPE, 1884, ss. 113–114; *Słoń i pszczoła*, KKPE, 1885, ss. 123–124; *Szczep winny*, KKPE, 1892, s. 115.

warmińskiego wśród Mazurów wskazują też ich przeróbki, niekiedy bardzo nieznacznie odbiegające od pierwowzoru. Utwór *Pies*, podpisany przez Ludwika Konopkę z Rozóg, to nie tyle modyfikacja bajki Ignacego Krasickiego *Pan i pies*, ile jej jakby błędnie przepisana wersja<sup>15</sup>. Bajka *Przyjaciel* nadesłana przez Konopkę różni się od oryginału tym, że postacie nazywają się bardziej swojsko niż u Krasickiego; nie „Damon” i „Aryst”, lecz odpowiednio „Franek” i „Antoś”. Fryc Zimmek ze wsi Borowe próbował uprawiać bajkę zwierzęcą; ułożył powiastkę *Jeź z zającem na wyścigi*<sup>16</sup>, która jest skróconą i rymowaną wersją baśni Jakuba i Wilhelma Grimmów *Jeź i zając*. Formą propagowania trzeźwości poprzez obrzydzanie picia alkoholu jest przypowiadka *Szczep winny*, którą Zimmek – jak podał redaktor „Kalendarza” – „nadesłał”; opiera się ona na arabskiej „legendzie” o tym, jak powstało wino i wyjaśnia, dlaczego jego nadmiar szkodzi. Trzeba przyznać, że temat antyalkoholowy, niezwykle często podejmowany przez Mazurów, został tu przedstawiony dość oryginalnie, co nie jest zasługą samego wierszopisa z Borowego. Nadesłany przez niego *Szczep winny* to przeróbka bajki Ignacego Krasickiego pod identycznym tytułem.

W stylistyce Krasickiego bajkę zwierzęcą pt. *Wół i osiel* napisał Marcin Gerss:

Wół i osiel się spierały  
Między sobą czas niemały,  
A to w wielkiej zaciętości,  
Kto z nich więcęć ma mądrości.

Gdy się potęm namyśliły,  
To się z sobą pogodziły:  
„Słyszysz? Podźmyż do króla swego,  
Na swym tronie siedzącego”.  
Pięknie mu się ukloniły,  
Spór swój dobrze przełożyły.

Spojrzał na nich pogardliwie.  
Potęm do nich rzekł gniewliwie:  
„M a m r o z s ą d z i ć m i ę d z y w a m i ?  
O b a j e s t e ś t a d u r n i a m i !”

Tedy gęby rozdziawiły,  
Jeszcze mu się ukloniły.  
Potęm poszły swoją drogą  
Do swych chlewów, śpieszną nogą.

Tak i ludzie się spierają,  
Że rozumu wiele mają,  
Ale poznasz po ich słowie,  
Że tam tylko sieczka w głowie.<sup>17</sup>

<sup>15</sup> KKPE, 1927, s.

<sup>16</sup> KKPE, 1912, s. 150.

<sup>17</sup> KKPE, 1880, s. 118.

Na podstawie tej bajki „nauczyciel na pansyi”, czyli na emeryturze, Grzywasz z miejscowości Biała, ułożył swoją bajkę *Przestroga przeciw wyniosłości* – jest ona bardziej konkretna, tzn. odnosi się do sytuacji społecznej, w której drobna różnica zdań między np. sąsiadami staje się początkiem sporu, kończącego się w sali sądowej. Grzywasz w swej narracji napiętnuje też w sensie moralno-religijnym pychę:

Wół i osieł, idące przez pole  
Spotkali się gdzie w głębokim padole.  
Tam z sobą długą poczęły rozmowę:  
Który by z obu miał mądrzejszą głowę.

Wół mówi: „mądryś, ale ja mądrzejszy,  
Bo większy jestem, tyś daleko mniejszy”.  
Takim sposobem długo się wadzili.  
Bez mała wnet by mocno się pobili.

Wół rozgniewany ostrzył swoje rogi,  
Osieł zfukany szusował swe nogi,  
Myśląc: „Dalibóg dam ja mu na skórę,  
Niźli postrzeże, noknę sam na górę.”

Lecz na ostatku rzekł wół do osielka:  
„Słuchaj, osielku! swadzba nasza wielka,  
Pójdziemy do króla naszego,  
A poprosimy o rozsądek jego.”

Lew, król on zwierząt, na stolicy siada,  
Wół i osiełek na kolana pada,  
Obydwa skarżą, jeden na drugiego,  
Się spodziewając rozsądku dobrego.

Lew przeczytawszy swą księgę sądową,  
Spojrzawszy na nich, mocno zatrzęsł głową,  
I ryknął: „Durnie, oba nic wartego,  
Wychodźcie zaraz z pałacu mojego!

Koszta zapłaćcie, darmo nikt nie sędzi,  
Kto innej myśli, ten głupi i błędzi;  
W prędcę wam przyślę pana miłośnego,  
Tak zapłaćcie mu i dochód jego”.

Tak tu na świecie idzie nie jednemu,  
Gdy nie chce folgować bliźniemu swemu.  
Jak one kozy ustąpić nie chciały,  
Aż kiedy spadły z kładzi, w wodzie się nurzały,  
A na brzeg z trudnością się wyplątały.<sup>18</sup>

<sup>18</sup> KKPE, 1990, ss. 134–135.

Między bajką Gerssa i jej parafrazą autorstwa Grzywasza a bajkami Krasickiego czy jego polskich kontynuatorów są głębokie różnice o charakterze politycznym. „Bajka oświeceniowa z upodobaniem umieszcza akcję na lwim dworze, z jednej strony demaskując cynizm lwa dążącego do legalizacji swoich brutalnych działań, z drugiej – pokazując środowisko dworskie, w którym popłaca obłuda i pochlebstwo. – –. W polskiej bajce międzypowstaniowej różne drapieżniki (wilk, tygrys), znacznie rzadziej lew – król prawowity symbolizują władzę zaborczą”<sup>19</sup>. „Lew” Gerssa i Grzywasza występuje zaś w niekwestionowanej glorii władzy zaakceptowanej. Lojalni wobec monarchy „wół i osieł” godzą się bez szemrania na jego nieodwołalny i jedynie słuszny sąd. Gerss nie omieszkał i tutaj swoim zwyczajem wyśmiać brak rozumu i zdrowego rozsądku, polegającego na niewychodzeniu przed szereg i uznaniu „mądrości”, wynikającej z umiejscowienia hierarchii władzy (wszak jeśli ktoś rządzi, musi być obdarzony rozumem, gdyż władza pochodzi od Boga). Sednem alegorycznym tej bajki jest lojalność wobec królewskiego majestatu i jego bezwarunkowa akceptacja.

Bajki odpowiadały mentalności Mazurów, zawierają bowiem mądrość praktyczną. Odwołują się najczęściej do opozycji mądry – głupi, która implikuje „immanentny dydaktyzm bajki”<sup>20</sup>. Popelniony przez głupca „błąd prowadzi do katastrofy”. Warto jednak pamiętać, że ta bajkowa konwencja, jak to widać w utworach Kajki, jest przełamywana poprzez odwołanie się do wiary chrześcijańskiej. Człowiek pokładający nadzieję i ufność w Bogu może przerwać fatalistyczny mechanizm złego losu.

W szerszej perspektywie „zastosowany do spraw społecznych esencjalizm bajki może służyć różnym programom społecznym. Z jednej strony sprzyja utrwaleniu konserwatywnego mitu o naturalności podziałów i hierarchii, przeciwstawia się mobilności społecznej. Z drugiej – łatwo go wykorzystać przeciw bogaczom, urzędnikom itp., wynoszącym się z powodu wartości nieautentycznych”. Ponadto w prototypach bajek utrwalił się m.in. układ pan – niewolnik, a także monarchia despotyczna jako typ organizacji państwowej, „w której prawem była wola władcy, a losem poddanych jego łaska i niełaska”<sup>21</sup>. W XIX w. bajka na Mazurach niejako konserwowała istniejące przekonania monarchistyczne i stanowe.

Mimo że Kajka był spadkobiercą rodzimych tradycji wierszopisarskich, nie znajdziemy wśród jego utworów takich, jak *Wół i osieł* Gerssa. Chętniej sięgał po takie wzorce tekstowe, które można ująć w ramy zbliżone do przypowieści. Na to, że Michał Kajka w kwestii czerpania inspiracji postępował podobnie jak wielu jego poprzedników i współczesnych mu Mazurów, zwracano zaledwie minimalną uwagę. Ze skrywanym (acz niepotrzebnym) zażenowaniem o Kajakowej „wtórności” pisali Janusz Jasiński i Tadeusz Oracki<sup>22</sup>. Nie jest winą Kajki, że przypisywano mu autorstwo niektórych wierszy – to redaktorzy polskich gazet i kalendarzy na Mazurach publikowali je w taki sposób, który sugerował mylnie autorstwo pieśniarza z Ogródka. Poza tym, jak można tego dowiedzieć, nie zawsze zamieszczali odautorskie dopiski, w których Kajka podawał źródło wykorzystanego tekstu. Zamiast jednak utyskiwać na uchybienia redaktorów, lepiej przyrzeć się swego rodzaju dialogowi twórczemu pomiędzy Michałem Kajaką a Marcinem Gerssem. Analiza porównawcza pokazuje szczegółowo kierunki naśladowania i przetwarzania utworów mistrza przez ucznia,

<sup>19</sup> J. Abramowska, *Bajka polityczna*, w: *Miejsca wspólne. Szkice o komunikacji literackiej i artystycznej*, pod red. E. Balcerzana, S. Wysłouch, Warszawa 1985, ss. 17–18.

<sup>20</sup> Ibidem, 13.

<sup>21</sup> Ibidem, ss. 15–17.

<sup>22</sup> J. Jasiński, T. Oracki, *Niektóre zagadnienia życia i twórczości Michała Kajki*, w: M. Kajka, *Z duchowej mej niny...*, wiersze zebrali i opracowali J. Jasiński i T. Oracki, Olsztyn 1982, ss. XXXII–XXXIII.



przedstawiciela pokolenia starszego przez przedstawiciela dużo młodszej generacji (Kajka urodził się pięćdziesiąt lat po narodzinach Gerssa).

Przyjrzyjmy się utworom Kajki, napisanym w konwencji bajkowo-przypowieściowej, które są parafrazami opowiadań Gerssa: *Huzar kręcony*<sup>23</sup>, *Druga Ewa*, *Trzy życzenia*. Omawiane utwory nie realizują już tylko znamion gatunkowych bajki; zachowując niektóre z nich, przełamują alegoryczność, nie dopuszczają do dwuznaczności i stają się – zwłaszcza u Kajki – w większym stopniu parabolami, anegdotycznymi ilustracjami prawd religijno-moralnych.

Swoją powiastkę pouczającą *Huzar kręcony* Marcin Gerss opublikował w „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim” na rok 1882<sup>24</sup>. Była to już druga, tym razem wierszowana wersja opowiadania, a więc autoparafraza; ukazało się ono wcześniej prozą ze stosunkowo obszernym wstępem, w którym Gerss wyłożył myślność katolickiej nauki o świętych, posługując się pięcioma argumentami: nie potwierdza jej Biblia, tylko Bóg „wszystkowiedomy” (wszystkowiedzący) słyszy modlitwy, jedynie Bóg jest święty, pośrednikiem między Nim a ludźmi jest tylko Jezus Chrystus<sup>25</sup>.

W obu wariantach tekstu Gerss ośmiesza kult świętych panujący wśród katolików (Mazury w krajobrazie sąsiedniej Warmii, a także na przygranicznych obszarach Kongresówki widzieli kapliczki i figury świętych). O antykatolickiej intencji informował sam autor za każdym razem. Najpierw bardziej wprost: „Jak prosty lud katolicki o tak nazwanych świętych, ręką ludzką uczynionych, twierdzi, i jak w nie wierzy, uczy nas powieść następująca” (1877); po raz drugi bardziej uczenie: wiara katolicka „uczy, iż są dopiero w niebie umarli święci ludzie, do których się modlić trzeba, aby za tych, co się do nich uciekają, Pana Boga prosili i za nich się ujeli. Świętym wystawiają posągi, albo z drzewa, albo z kamienia wyciosane, albo z metalu ulane. A lud i przed nimi się modli. Na obrazie naszym widać po prawej posąg świętego Alfonsa w budzie<sup>26</sup>” (1882). Chodzi prawdopodobnie o bardzo popularnego w XIX w. św. Alfonsa Marię Liguori, który podkreślał szczególną rolę modlitwy w życiu chrześcijanina. O tym wszystkim „huzar kręcony” zdaje się wiedzieć, powołuje się bowiem na niezawodność modlitw adresowanych do św. Alfonsa.

Kajkowe opracowanie, opublikowane w „Mazurze”, 1938, nr 3, pt. *Huzar i gbur*, choć w podtekście zachowało krytyczny stosunek do kultu świętych, to eksponuje dramatyczne emocje ogłupionego przez huzara rolnika. Obaj autorzy posłużyli się tym samym przebiegiem akcji: niebogaty gospodarz po sprzedaniu siana, na którym zarobił 100 zł, zostaje zatrzymany przez huzara, czyli wędrownego spryciarza w ubraniu żołnierza. Ten wykorzystuje strach i łatwowierność chłopca, wywołuje w nim uczucie litości i przekonanie o braterstwie w biedzie. Nieopodal znajduje się przydrożna kapliczka z figurą św. Alfonsa. Huzar wykorzystuje tę okoliczność, aby wyludzić od rolnika 50 zł. Na motywie modlenia się do „drewnianego bożka” jako przejawie pogaństwa bajkę *Człowiek i bożek drewniany* oparł Jean de La Fontaine<sup>27</sup>.

Gerss i Kajka – jak w bajce – postawili naprzeciwko siebie mądrego (właściwie przebiegłego, cwane, cynicznego) i głupiego (chciwego, tchórzliwego, przestraszonego). Jednakże poprzez dbałość o charakterystyczne wiejskie realia „odbajkowili” fabułę. Poza tym sposób opraco-

<sup>23</sup> ‘Kręcony’ – kretacz, oszust, złodziej. Jan Luśtych (zob. T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, s. 197) określenie to stosuje do pewnego posuniętego w latach złodziejzaka; „staruch skretny” jest złym bohaterem powiastki pt. *O lisie na dwóch nogach* – KKPE, 1876, ss. 138–139. Był to rzekomo mieszkaniec wsi Mazury, położonej między Elkiem a Oleckiem.

<sup>24</sup> KKPE, 1882, ss. 132–134.

<sup>25</sup> Zob. KKPE, 1877, ss. 121–123.

<sup>26</sup> ‘buda’ – tu: kapliczka.

<sup>27</sup> J. La Fontaine, *Człowiek i bożek drewniany*, tłum. J. Rogoziński, w: idem, *Bajki. Wybór*, Warszawa 1971, ss. 85–86.

wania tej scenki rodzajowej przez każdego z wierszopisów różni się w szczegółach, co rzutuje na odmienne ukształtowanie niektórych znaczeń w obu utworach. Kajka w przeciwieństwie do Gerssa zrezygnował z nazwiska huzara, który nazywał się „Wieczorek” oraz geograficznej lokalizacji opowiadania, co czynił także w wielu innych podobnych parafrazach. Gerss nie tylko podał, że akcja rozgrywa się w Pradze czeskiej, ale też we wstępie prozą zwięźle scharakteryzował miasto i kraj, w którym ono leży<sup>28</sup>. Gerss przebieg zdarzenia oddał głównie za pomocą dialogu, a jego huzar i gbur (chłop) mówią więcej niż odpowiednie postacie u Kajki (jego wersja ma mniejszą objętość, liczy 80 wersów ośmiozłogowych, zaś Gerssowa 72 wersy dziesięciozłogowych). W celności wypowiedzi, w prowadzeniu wartkiej narracji oraz co do zarysowania tła całego zajścia rymopis z Ogródka przewyższa trochę redaktora z Leca. A ponadto o personach uczestniczących w opisanym zajściu dowiadujemy się nieco więcej od „naśladowcy” niż od autora „oryginału”. Gerss podaje, że siano sprzedane zostało nietanio, za 100 zł, było „śliczne” (tj. udane) – warto pamiętać o tym, że autor napisał swą powiastkę w czasie, kiedy była prowadzona swego rodzaju kampania edukacyjna wśród chłopów mazurskich, aby ci nie sprzedawali siana, a tym samym nie pozabawiali swego żywego inwentarza paszy na zimę. Gerss, charakteryzując w opowiadance *O Malinie, mężu cierpliwym, i o złej żonie jego w Skorupkach pod Rynem i o cudownej odmianie jęj*<sup>29</sup> postać dobrego gospodarza, wskazywał na jego zapobiegliwość w gromadzeniu karmy dla przychówku: „Wygonoł dobrze rolę / I zasiał swoje pole; / Choć nie za tęgie było, / To jednak mu rodziło. // Bo wiele bydła chował / I dobrze go pilnował. / A siano nie sprzedawał, / Lecz bydłu wciąż poddawał. // I pastwy<sup>30</sup> przykupywał / I ślicznych<sup>31</sup> krów nabywał, / Więc czeladź dobrze miała / I chętnie pracowała”. W tym kontekście nie ma wątpliwości, że sprzedaż siana przez rolnika jest czynem nierozumnym, niegospodarnym, a przy tym świadczącym o chciwości.

W opowiadance Gerssa gbur (zwany tu „kmiotkiem”) spotyka „młodego żołnierza”; ten prosi o pieniądze na „funcik tobaki” (w wersji prozą także „na gorzałkę”), bo w kieszeni nic nie ma, a potem już tylko swoją lisią gadką i fałszywym zachowaniem wyciąga od chłopca 50 zł. Na koniec dowiadujemy się, że gbur „zadrzał, jak liść klonowy”, a wreszcie autor podsumował jego nierozumne poddanie się woli „huzara kręconego”, przypominając znane przysłowie, które połączył z motywem biblijnym „kąkol w zbożu”: „Głupich siał nie brak<sup>32</sup>, sami się sieją, / Jak w zbożu kąkol, jeszcze istnieją”. Bycie głupim jest stanem grzesznym, przy czym głupim jest i ten, który pozwala się oszukać, jak i ten, który wierzy w kult świętych.

Kajka – korzystając także z prozatorskiej wersji Gerssa *Huzara kręconego* – opowiada z nieco większą swadą, starając się o uwiarygodnienie fabuły poprzez włączenie do narracji drobnych realiów obyczajowych. Kajokowy „wieśniak” „zaraz z rana” pojechał do miasta sprzedać siano. Uczy-

<sup>28</sup> „Ku lepszemu wyrozumieniu podajemy parę słów wstępnych.

C z e c h y (po niemiecku Böhmen) były kiedyś królestwem samowładnym, ale dopiero należą cesarzowi austriackiemu. Największą rzeką w Czechach jest Ł a b a czyli E l b a, mająca źródła swoje na górach, K a r k o n o s z e m (Riesengebirge) zwanych, która potem przez królestwo saskie i królestwo pruskie i przez Hambork płynie do Północnego morza wpada. Do pobocznych rzek (Seiten üssen) należy rzeka Mołdawa (Moldau), nad którą miasto Praga leży, dawna stolica królów czeskich.

Nazywają ją Pragą czeską. Albowiem i w Polsce jest miasto, imieniem Praga, która jest przedmieściem Warszawy. Praga polska leży na jednej stronie Wisły, a Warszawa na drugim, a to lewym brzegu” – M. Gerss, *Huzar kręcony*, s. 132.

<sup>29</sup> KKPE, 1887, ss. 154–157.

<sup>30</sup> ‘pastwa’ – pasza, żywność.

<sup>31</sup> ‘śliczne’ – tu: dorodne.

<sup>32</sup> ‘nie brak’ – tu: nie trzeba.



nił to nie z jakiegoś nieznanego powodu, został do tego zmuszony przez „wydatki”, których „wiele było”. Narrator od razu powiadamia, że utargowane 100 zł gospodarz schował z zadowoleniem do kieszeni i z myślą o swej żonie wracał do domu. U Kajki „huzar” nie pojawia się na zasadzie *deus ex machina* (jak u Gerssa), lecz w sposób nazwany konkretniej i od razu wywołujący w „wieśniaku” strach: młodzian w żołnierskim ubraniu zabiegł furmankę (wypadł z nienacka z kryjówki i – jak można się domyślać – złapał konia za uzdę). Jego złe intencje są rozpoznane natychmiast, gbur wie, że prośba o „wspomogę” jest na niby. Prośba o papierosy jest tylko wybiegiem, aby uzyskać poprzez zastraszenie sumkę, za którą „huzara” będzie stać na zaspokojenie swoich przyjemności. W gruncie rzeczy chodzi o okup. Gbur Kajki „się boży i przysięga, / Iż nie ma ani szeląga, / Iż nic mu nic nie pozostało”. W zgodzie z tekstem Gerssa, zatrzymany chłop odmawia przekazania datku. W prozatorskiej wersji mowa wprost o tym, że gdyby powracający do domu rolnik nie okazał swego skąpstwa, wydarzenie miałoby dla niego przebieg bardziej pomyślny: „Pewnie by się był huzar uspokoił, gdyby mu gospodarz aby grosz był dał. Ale będąc sknerą, bożył i przeklinał się<sup>33</sup>, że ani złamanego szeląga nie ma przy sobie, gdyż ostatnie grosze w najbliższej wsi powydawał” (1877). Do takiego odczytania tej wersji zachęca opublikowany obok niej figlik Mikołaja Reja *Skąpiec i marnotrawca*. Chłop nie zastosował się do prawdy życiowej: „Najpiękniejszy kształt, kto miary używa, / Ten zawsze sławny, zawsze wesół bywa”. Fabuła *Huzara kręconego* przypomina też do pewnego stopnia konstrukcję bajki Jeana de La Fontaine’a *Skąpiec i złodziej*. Skąpiec i złodziej są siebie warci jak „huzar” i „gbur” z mazurskich tekstów.

Krętać tak pokierował uwagą sknery, ale też osoby przestraszonej, że obaj stanęli pod figurą świętego. Kajka kreśli zachowanie się przed posągami. Huzar i gbur zdejmują czapki z głów i to dwukrotnie, głęboko się zamyślają, co wywołuje efekt komiczny. Pod powierzchowną powagą sytuacji kryją się przecież niereligijne intencje wędrownego oszusta. Emocje rolnika, niejako podkreślane przez huzara, pokazane są ze stosowną przesadą, chodzi o takie powiadomienia, jak: „Głęboko się zamyślili”, „Nastąpiła grobowa cisza, / Gbur z radości ledwie dysza, / Gdyż był żądny i ciekawy, / Co to wynijdzie z tej sprawy. / Huzar podskoczył z radości” (trochę później huzar podskakuje z radości „Jako ciele w swej młodości” – tak przed przestraszonym rolnikiem udaje naiwniaka). Nieumiarkowana żądza otrzymania pieniędzy bierze u chłopą górę nad rozumem i gdy osiąga apogeum, huzar wyciąga od sknery połowę kwoty, jaką rolnik zarobił na sianie. U Gerssa sprawa ta pokazana jest konsekwentnie jako wynik wiary chłopą w to, że huzar rozmawia z figurą św. Alfonsa. Kajka zaś czyni tu zmianę, opisuje więc, jak to oszust przymusza fizycznie swą ofiarę: „Gburą za kołnierz przytrzymał, / Aż swą połowę otrzymał”. Kajkowa wersja daje co prawda prosty, lecz sugestywny obraz postaci, w której skąpstwo, chęć łatwego zysku oraz łatwowierność pomieszały się ze strachem i być może tchórzostwem.

Jak widać, każda z wersji ma nieco inaczej rozłożone akcenty. Gerss w swoich dwóch wariantach tekstowych podtrzymuje spór między luteranizmem a katolicyzmem, ośmiesza przede wszystkim naiwną wiarę „ludu” w cudowne działanie świętych posągów. Kajka anegdotyczną fabułę z udziałem huzara i gburą ukształtował tak, aby pokazać spryt i przebiegłość jednego oraz strachliwość, skąpstwo i głupotę drugiego, a ostatecznie to, że przemoc fizyczna to nierzadko faktyczny i pewny argument ludzi żerujących na cudzej krzywdzie. Konikt międzywyznaniowy w opowiadaniu wierszopisarza z Ogródka schodzi na plan dalszy. Dziwne, ale *Huzar i gbur* Kajki jest pozbawiony moralizatorskiego wstępu i zakończenia, które zwykł był umieszczać w swoich utworach ten autor. Sterował moralnym odczytaniem swego wiersza, jak czyniło to wielu innych piszących po-

<sup>33</sup> ‘przeklinać się’ – zaklinać się.

eżje Mazurów. Ta kontrola etycznego kształtu narracji, przekazywanych do upowszechnienia drukiem, była u nich formą autocenzury.

Słuszna była hipoteza Janusza Jasińskiego i Tadeusza Orackiego, że wyjściowy wariant opowiadki *Druga Ewa* Michał Kajka „zaczepnął prawdopodobnie z jakiegoś przekładu [niemieckiego] drukowanego w dostępnych mu kalendarzach” (jak zauważyli, zabawna historyjka o Adamie i Ewie została zapisana po niemiecku już w XV w.)<sup>34</sup>. Poeta z Ogródka znowu sięgnął do „Kalendarza Królewsko-Pruskiego Ewangelickiego”. W jego wydaniu na rok 1867 znalazł *Drugą Ewę* Marcina Gerssa – jedną z wielu opowiadań, traktujących o życiu małżeńskim. Relacje rodzinne są tematem niejednej bajki, w *Małżeństwie* Krasickiego mowa o mrzonce, jaką jest szczęśliwe pożycie: „Chwalaż Bogu! Widziałem małżeństwo niemodne, / Stadło wielce szczęśliwe, uprzejme i zgodne. / Stateczna była miłość z podziwieniem wielu – / To szkoda, że mąż umarł w tydzień po weselu”. La Fontaine stwierdza w jednej z swoich bajek, że „bogini Niezgoda”, nie mając gdzie osiąść, wprowadziła się do „komnat małżeńskich”<sup>35</sup>.

Bohaterką *Drugiej Ewy*, jak i *Trzech życzeń*, jest obok nierozgarniętego męża kłótliva, głupia, leniwa, zrządzająca, z trudnym do zaakceptowania, ciężkim charakterem żona – postać bodaj najczęstsza w „powieściach” i bajkach powszechnych w folklorze epickim na Mazurach<sup>36</sup>. Motyw obwiniania pierwszej kobiety za całe zło świata był opracowywany przez innych literatów, np. Kazimierz Gliński (autor z przełomu XIX i XX w.) w wierszu *Replika Ewy* nadał mu kształt liryczno-żartobliwy – w tym ujęciu znika jakakolwiek postać mizoginizmu: upatrywanie w Ewie zguby ludzkości jest niesprawiedliwe, w raju nie było żadnego węża, lecz tylko Adam, za którego przyczyną stało się to, co się stało:

— „Matko Ewo! czemuś w raju  
Trzymała się obyczaju,  
O którym dziś mają zwyczaj  
Mówić, że to zły obyczaj?  
Przez ciekawość raj zburzyłaś  
Przez łapczywość szczęście ziemi –  
Nie; marzyłaś i nie śniłaś,  
Co się stanie, z dziećmi twemi.  
A wąż rajski wciąż się wije  
Pelen żółci, złości, zrad...  
Płacze róże i lilije,  
Słodkich trucizn sączy jad.

Matko Ewo!.. czyś nie w siłach  
Była krew powstrzymać w żyłach?  
Czy w węzowych łusk przeguby,  
Skrity uścisk, był tak luby,  
Że w omdleniu, zapomnieniu,  
Nie zważając już na skromność,

<sup>34</sup> J. Jasiński, T. Oracki, op. cit., s. LIX.

<sup>35</sup> J. La Fontaine, *Niezgoda*, tłum. S. Komar, w: idem, *Bajki*, ss. 150–151.

<sup>36</sup> Zob. T. Oracki, *Jak Mazurowi diabeł matkę dał. Bajki Warmii i Mazur*, Gdańsk 1995.

Dany owoc zgryzłaś w cieniu  
 I zgubiłaś tem potomność?  
 Wąż w podstępu zwiódł cię szale  
 Dał twym członkom zgubną mdłość”...  
 „Nie było tam węża wcale,  
 Tylko Adam był – to dość!<sup>37</sup>

W satyrycznym liryku Glińskiego – nieomalże rówieśnika Kajki – niejako ulega zmianie przebieg biblijnej przypowieści o pierwszej parze ludzi. Na tego rodzaju modyfikację Biblii Mazur raczej nie przystałby.

*Druga Ewa* Kajki nosi ten sam tytuł i ma tę samą liczbę strof (28), co wariant Gerssa, a niektóre wersy brzmią tu i tu identycznie lub podobnie. Mimo tych formalnych podobieństw, są to teksty o odmiennej wymowie. W parafrazie Kajki jeszcze wyraźniej niż w przeróbce *Huzara kręconego* pojawiły się niektóre tendencje, jak np. zastępowanie wyrazów, wyrażeń i zwrotów dawniejszych nowszymi. Wierszopis z Ogródka w miejsce form użytych przez Gerssa stosował odpowiednio świeższe i nowsze językowo, np. u Kajki małżonkowie nie „zagowali”, lecz „piłowali”. Miał autor *Pieśni mazurskich* poczucie form dawniejszych, archaicznych, które w języku Mazurów jeszcze w XIX w. były na co dzień używane. Przeróbki Kajki polegają również na zabiegach redakcyjnych, przekształceniach stylistycznych, na opuszczeniach lub dodaniu wersów, fraz, strof.

W zdarzeniu biorą udział mąż i żona – „Andrzej i Maryja Nowakowie z Jagodnego”<sup>38</sup> (u Kajki „Jegodnego”). Oboje narzekają na konieczność wykonywania ciężkiej pracy. Za niepomysłny obrót spraw obwiniają biblijną Ewę. „Maryja” zapewnia, że postąpiłaby całkiem odwrotnie. Wtem słyhać głos Boga, który ofiarowuje małżonkom „życie szczęśliwe”. Stawia jeden warunek. Szczęśliwcy otrzymają siedem zamkniętych mis z potrawami, ale z tej siódmej jeść nie mogą. Małżonkowie mają wszystko, co trzeba do dobrego życia bez pracy. Siódmego dnia (u Gerssa ósmego) nieprzeczona ciekawość „Maryji” powoduje, że zakaz jest złamany. Bóg wypędza z miejsca szczęśliwości „Andrzeja i Maryję”, jak niegdyś Adama i Ewę.

Ta, inspirowana Biblią, fabuła mówi o niezmienności grzesznej natury człowieka. Gerss całe fantastyczne zajście skwitował morałem, włożonym w usta „Andrzeja”: „K a ż d y d u r e ń g a n i ć m o ż e, / L e c z l e p i é j z r o b i ć n i e z m o ż e!”. Mimo nawiązań biblijnych, Gerss opowiastkę puentuje myślą świecką, piętnując głupotę, próżne gadanie i lenistwo (można tę przypowiastkę zaliczyć do grupy tekstów epickich leckiego autora, podejmujących temat pracy jako podstawowej powinności człowieka).

Kajka nadał swojej wersji *Drugiej Ewy* charakter religijno-obyczajowy. Uczynił to już w dodanym od siebie wstępie, w którym wyrzeka na zakłamanie oraz niepobożność. Człowiek „Co dzień grzeszy, lecz zabaczy”, tj. zapomina o tym, stawia siebie w lepszym świetle niż na to zasługuje: „Widzim jak u wielu ludzi / Chęć obłudy do cna ludzi. / Myślą, że są pobożnymi / I wielce sprawiedliwymi, // Lecz owocu pobożności / Mało znajdziesz w tej niskości. / Każdy tylko zawsze widzi / Żdźbło na bliźnim, z niego szydzi, / Ale belki swej nie baczy. / Co dzień grzeszy, lecz zabaczy... // Tak się dzieje na tym świecie / Od początku o tem wiecie”. Kajka zespala znaną z Ewangelii wypowiedź Jezusa Chrystusa: „A czemuż widzisz źdźbło w oku brata twego, a balki, która jest w oku twojem, nie baczysz?” (Mt 7, 3) – z biblijną przypowieścią z Księgi Rodzaju o Adamie i Ewie (niejedyny to przykład analogii między Starym a Nowym Testamentem, które dostrzegał Kajka).

<sup>37</sup> K. Gliński, *Bajki Niekrasickiego*, Warszawa 1910, s. 104.

<sup>38</sup> Jagodne – wieś w powiecie piskim.

Ciekawe poznawczo jest to, że Kajka posłużył się metodą uszczegóławiania, to, co w pierwowzorze opisane jest ogólnie, on podaje w sposób ukonkretniony, np. „Nowacy” u Gerssa „Poniechali swoją pracę, / Statki swoje pociskali”, a u Kajki: „Zaniechali swojej pracy, / Piłę, topór pociskali”; tenże chętnie uszczegóławiał te miejsca tekstu, w których postanowił przedstawić pewne zjawiska obyczajowe, związane z życiem małżeńskim. Gerss zaledwie sygnalizował je lub nie uważał za stosowne pisać o nich. Fabuła daje Kajce pretekst do ukazania nieco bardziej realistycznie codzienności małżeńskiej na Mazurach. Poeta z Ogródka więcej miejsca poświęca na odtworzenie sytuacji, w której „Maryja” łamie nakaz Boga i staje się „drugą Ewą”. „Andrzej” najpierw słownie, a potem ręcznie pragnie wybić żonie z głowy niezdrawą ciekawość: „»A ty szelmo nic dobrego... / Znowu ciekawaś do złego? / Baczysz coś wtedy gadała / Jakieś drzewo piłowała?« // Mąż swą żonę mocno sfukał, / Pięścią po bokach wystukał”. Mimo prób, klótni i rękoczynów, „Maryja” – tłumacząc, że zaspokoi ciekawość niepostrzeżenie – narusza zakaz. W obu wersjach z odkrytej misy wybiegają (u Gerssa „Dwa siwiuchne myszki”, (u Kajki) „Dwie nieduże, szare myszki”. W starszym wariantcie moment po zaspokojeniu ciekawości jest skwitowany: „Tedy oni wyskoczyli, / Aby myszki uchwycili, / Lecz te tylko się mygnęły / I do jamki się wsunęły”. Kajka zaś spożytkował ten motyw, rozbudowując sytuację komiczną. Małżonkowie uganiają się za parą gryzoni, dialogując zabawnie. Mąż wścieka się na głupią żonę, ta z kolei już spotulniała i bezradna prosi go o pomoc: „»Łapaj, łapaj, mężu drogi, / Uciekają ci pod nogi... « // »A ty szelmo, babo zgniała / Widzisz, cóżś narobiła!« / Mąż i żona wciąż biegają / Myszki złapać się nie dają. // »Ach, ratuj, mój mężu miły, / Ja już łapać nie mam siły« / »Masz to, czegoś sama chciała! / I cóż teraz będzie z nama?«”. To właśnie łoskot i hałas sprawiają, że Pan Bóg dowiadyuje się o całym zajściu i przybiega na miejsca zdarzenia jak właściciel domu, który wynajął mieszkanie. Decyzję o wymówieniu „Nowakom” podejmuje także z powodu ich klótniwości: „Hałas, łoskot już od rana / Dochodził do uszu Pana. // Pan zmiarkował zaś przyczynę, / Przebiegł prędko oficynę / I wpadł raptem do tej sali, / Gdzie mąż z żoną się ganiali // I zawołał do nich: / »Fora!... Wraz wychodźcie z mego dwora! / Gdy się spierać mi będziecie, / To po grzbiecie dostaniecie!« „Mimo skarg i żalów, małżonkowie muszą opuścić raj. Narrator (czego także nie ma u Gerssa) lituje się – z przekąsem – nad „Andrzejem”: „I tak poszło Nowakowi / Jako niegdyś Adamowi”.

Puenta jest pouczeniem, wynikającym ze wstępu (zapowiedzianego morału) i opowiedzianej historyjki, adresowanym do czytelnika, który nie powinien sądzić innych za to, że zdradzili; powinnością ludzką jest poznać swoje zło, swoje grzechy i wykazywać się pokorą. U Kajki wiara, wiedza religijna i sposób postępowania, codzienna praktyka życiowa wzajemnie się przenikają i warunkują. Wersja Kajkowa – wydaje się – zawiera sugestywniejszą dawkę realizmu i humoru niż ta Gerssa.

Michał Kajka opublikował także trawestację *Trzech życzeń (przepowiadki)*<sup>39</sup> Marcina Gerssa. Jest ona czymś więcej niż skróceniem i opowiedzeniem „tego utworu zupełnie innymi słowami”<sup>40</sup>. Rzecz dotyczy małżeńskiej przypowieści, podobnej pod względem zasadniczej wymowy do znanej bajki o rybaku i złotej rybce: żyje sobie para biedaków, cudownie zjawia się siła, która pragnie ją uszczęśliwić, więc daje jej prawo do wypowiedzenia życzeń, a następnie są one źle spożytkowywane; szczęście było tak blisko, ale się nie ziściło.

*Trzy życzenia Kajki*<sup>41</sup> (nie mają podtytułu w postaci gatunkowej specyfikacji<sup>42</sup>) liczą 22 strofy czterowersowe pisane ósmiozłogłosewcem, Gerssa zaś 18 zwrotek czterowersowych (czterna-

<sup>39</sup> M. Gerss, *Trzy życzenia (przepowiadka)*, KKPE, 1883, ss. 132–134.

<sup>40</sup> J. Jasiński, T. Oracki, op. cit., s. XXXIII.

<sup>41</sup> M. Kajka, *Trzy życzenia*, *Życie Młodzieży*, 1929, nr 8.

<sup>42</sup> „Przepowiadka”, czyli przypowieść, jest krótkim utworem epickim, opowiadany m.in. ku przestrodze.

stozgłoskowcem). Formalne różnice skrywają wiele innych, bardziej ważkich odmienności. Gerss nasycił swoją opowieścią, która ma charakter bajki, elementami, sprawiającymi wrażenie, że fantastyczne zdarzenie odnosi się do konkretnych miejsc na Mazurach. Początkiem akcji jest jak w *Drugiej Ewie* narzekanie małżonków na swój los, na biedę: „Smolich szewc był w Jorze Wielkiej, w czasach starodawnych, / Ten miał żonkę Małgorzatę, córkę ludzi sławnych. / Lecz choć pilnie pracowali, wiele biedy mieli, / Może bowiem Pana Boga wcale zapomnieli. // Bo bez jego pożegnania<sup>43</sup> nie ma nic na świecie. / Tedy darmo pracujemy w ziemskim tym namieście. / Może to, co zarobili, ciułać<sup>44</sup> nie umieli; / Może żona się sromota<sup>45</sup> usiąść do kądzieli. // Tedy na nieszczęście swoje mocno narzekali, / A w dolegliwościach wielkich nieraz zapłakali. / I gadali dnia jednego, siedząc przy kominie: „Biada nasza, jak się zdaje, nigdy nie przemienie...” – // „Szewc Michalczyk w Rastemborku<sup>46</sup> dosyć ma pieniędzy, // Wcale nie zna ni kłopotu, ani jakiej nędzy. / A zaś Bilski w Mikołajkach ma swój dom i rolę, / A ty biedny szewcu w Jorze jedź karto e z solą!” – // – A i Michał Górny w Rynie mocno jest bogaty, // Ma dwa domy, włokę roli, las i piękne szaty. / I w Ządzborku<sup>47</sup> Fryc Nadolny siada między pany, / A ja siedzę w jamie mojej nędzny i stroskany”. Kajka w swojej wersji zrezygnował z wszelkiej lokalizacji przestrzennej, posługując się bajkową fabułą do zilustrowania zjawisk ogólniejszych, zależności między modlitwą, wiarą i życiem, gdy Gerss zwrócił uwagę na relację między rozumem, rozumnym postępowaniem a poziomem życia. Dobitnie autor stwierdza myśl tę w końcowym pouczeniu „przepowiedki”: „Człowiek, co rozumu swego prawie nie używa, / Na tym miłym świecie Bożym zawsze biednym bywa”. Z przebiegu akcji wynika też morał, że Pan Bóg dopomaga jedynie rozumnym, bo ci wiedzą, co w życiu warto wybierać, aby zostać szczęśliwymi. Śmieszne jest to, że Smolichowie wciąż narzekają, nie potrafią zmobilizować się do myślenia nad tym, jak wyjść z biedy – nawet wtedy, gdy los podsuwa im możliwość polepszenia swego bytu. „Przepowiedka” Gerssa jest satyrą na kłótliwych małżonków, ale też przestrogą przed manią narzekania, do którego skorzy są ludzie leniwi i gnuśni. Narrator niby to przypuszcza, że małżonkowie nie lubią pracować, ale to niewyszukana ironia.

Utwór opiera się na kanwie powiedzenia: „Dlaczego biednyś? Boś głupi. Dlaczegoś głupi? Boś biedny”. Trudno wy dostać się z diabelskiego koła nieracjonalnego postępowania. Bycie głupim i biedakiem wydaje się zarazem dożywotnim przekleństwem, na co – wydaje się – nie ma rady.

U Gerssa ponadto pojawia się pewien rys obyczajowy, dotyczący jedzenia. Biedota je „karto e z solą”, „niekraszone”, a kielbasa (w innych utworach „pieczonka”) oznacza marzenia kulinarne, wyobrażenia o wykwintniejszym jedzeniu, które przyczyniły się do zmarowania trzech możliwości naglej i niespodziewanej poprawy swego bytu. Marcin Gerss w opowieści *O Malinie, mężu cierpliwym, i o złej żonie jego w Skorupkach pod Rynem i o cudownej odmianie jęj pi-sze* o tym, że Mazurzy żywność trzymali w „szafie”, do której klucze miała zazwyczaj gospodyni. W tym meblu-spiżarni u bogatego gospodarza znajdowały się „kielbasy, kołacze i pieczonki”. Na gorąco jedzono „kartofel ze skrzeczkami”, czyli skwarkami – oraz „kluski z kielbasami”. Do picia było „mleko słoicuchne” i „piwo porządne”.

Kajka przebieg akcji, na której opierają się *Trzy życzenia* Gerssa, zachował. Jednak nie trwanie w narzekaniach, nie lenistwo, nie brak rozumu uczynił tematem swojej wersji. *Trzy życzenia* Kajki są obrazem nieumiejętnego modlenia się. Motyw ten występuje m.in. w jego *Dumce*, która

<sup>43</sup> ‘pożegnanie’ – błogosławieństwo.

<sup>44</sup> ‘ciułać’ – oszczędzać.

<sup>45</sup> ‘sromotać się’ – wstydzić się (tu ironicznie).

<sup>46</sup> Rastembork – współcześnie Kętrzyn.

<sup>47</sup> Ządzbork – współcześnie Mrągowo.



jest w istocie zachętą do częstej i szczerzej modlitwy. Kajkowe *Trzy życzenia* rozpoczyna krytyczna re-eksja nad zwracaniem się do Stwórcy: „Często ludzie wnoszą / I Boga o pomoc proszą. / Nieraz proszą dniem i nocą, / Choć sami nie wiedzą o co”. Osoby uważające siebie za chrześcijan nie potrafią prosić o to, co dobre. Modlą się o modne stroje dla córki, o uszkodzenie bliźniemu, o pomoc w czynieniu zła, czego ilustracją są złodzieje. Żyd zaś modli się w swoim sklepie o to, aby goj dał się oszukać. Ludzie więc nie proszą o to, co najważniejsze w życiu człowieka, tj. o to, żeby „Bóg uchylił nieba”, pomógł osiągnąć mu zbawienie. Jak widać, dla Kajki bardziej godne przywołania są realia duchowe niż geograficzne (w rzeczy samej zewnętrzne, drugorzędne wobec rangi zarysowanego problemu). Mazur z Ogródka stawia przed czytelnikiem parę narzekających małżonków, którzy mają pretensję do Boga o niesprawiedliwe rozdzielanie dóbr. Gdy jednak dochodzą do wniosku, „Iż pomimo ciężkiej pracy, / Grozi nama kij żebraczy”, niemalże jak w raju nad głowami Adama i Ewy rozlega się „Wtem jakiś głos tajemniczy” (w Biblii: „A wtem usłyszeli głos Pana Boga chodzącego po sadzie z wiatrem dniowym” – Rdz 3, 8). Warto zauważyć, że Kajka wprowadził tym samym do akcji element powagi biblijnej, rezygnując z magiczności (cudowność jeśli już u niego występuje, jest niejako regulowana przez odniesienia biblijne i rozsądek). Gerss ten punkt wydarzeń przedstawił baśniowo: po serii narzekań Smolichów zjawia się bezimienna wróżka: „I stało się w oka mgnieniu, / Że wraz do nich panna weszła, śliczna na wejrzeniu; / Jak królewna przyodziana, z pięknym czarnym włosom”. Mowa „głosu tajemniczego” jest zwięźlejsza niż wróżki. Poza tym u Kajki akcja toczy się szybciej, skupiając uwagę na tym, że małżonkowie zamiast przemyśleć to, o co poprosić, rzucają się w wir kłótni i się nawzajem wyzywają. „Żona z jadem węża” krzyczy do męża, że „głupszy jest nad osła” (u Gerssa to Smolich łaje swoją połowicę: „»Niech przyrośnie ci kielbasa pod twym, małpo, nosem!«”). Kajka tak jak w *Drugiej Ewie* bardziej uwypatnia właśnie swarzących się małżonków (ten fragment jest dość rozbudowaną scenką rodzajową). Gerss z sarkazmem, z ironiczną litością relacjonuje zmarnowaną przez Smolichów sposobność do poprawy swego losu:

Lecz choć co dzień o téj sprawie razem rozmyślali,  
Jednak, biedni Smolichowie, nic nie udumali.  
– Raz kartofel na wieczera żona uwarzyła  
I na misie, niekraszone, na stół postawiła.

A oboje małżonkowie podle<sup>48</sup> stołu stali  
I na los swój nieprzyjemny narzekali.  
Narzekali na swą biadę i na liche czasy  
I że często jadać muszą wcale bez okrasy.

Tedy w niebacznosci wielkiej żona przemówiła:  
Gdyby do kartofel suchych i kielbasa była!”  
Ale ledwo co nieboga mowić przestała,  
To kielbasa w oka mgnieniu na misie leżała.

A tak biednym nieborakom szczęście nie płużyło<sup>49</sup>,  
Bo dopiero już po pierwszym ich życzeniu było.

<sup>48</sup> ‘podle’ – obok.

<sup>49</sup> ‘płużyć’ – obfitować (np. w szczęście, w dostatkach).



Tedy Smolich, rozgniewany, krzyknął wielkim głosem:  
„Niech przyrośnie ci kielbasa pod twym, małpo, nosem!”

Ledwie co te słowa wyrzekł, ażże kielbasisko  
Pod jej nosem wraz przyrosło, jakoby wąsisko.  
- Dwa życzenia już przepadły, jedno pozostało,  
Lecz już teraz szczęścia życzyć wcale się nie dało.

Bo odzyczyć trzeba było wąsy spod jej nosa,  
A tak nie zyskali nawet złamanego grosza.  
I musieli biadę klepać, jaką dotąd mieli,  
Gdyż pewnego szczęścia swego znaleźć nie umieli.

Narrator Gerssa już po szkodziu podpowiada, że Smolichowie powinni poprosić o rozum. Kąjka z nieco innym poczuciem humoru napisał, że kielbasa przyrosła mężowi (tu w większym stopniu wykorzystał komiczność zestawienia kielbasy z nosem), a nie żonie, a ponadto przedstawił scenkę w ruchu, w gonitwie:

Tedy mąż rozweselony  
Rzeczę rażno do swej żony:  
„Słyszysz, moja miła żono?  
Z naszą biedą już skończono!  
Odtąd będziem hojnie żyli,  
Smaczno jedli i też pili,  
A więc teraz zdałaby się  
Nam kielbasa na tej misie!”  
Kielbasa się potoczyła  
Na misie się położyła.  
Tedy żona z jadem węża  
Skoczyła do swego męża:  
„Tyżeś głupszy jest nad osła,  
By ci do nosa przyrosła”.  
Jak życzyła, tak stało się.  
Już kielbasa jest przy nosie.  
Tedy mąż z nią jak szalony  
Lata na wszystkie strony.  
I żona za nim latała,  
Bowień ją oderwać chciała.  
Daremnie się usiłowali,  
By kielbasę oderwali.  
Kielbasa przy nosie wisi  
Tak jak niby ogon lisi,  
Gdyż się całkiem zrosła z nosem.  
Mąż dotknięty takim ciosem  
Tedy powstał na swą żonę:  
„Dwa życzenia wypełnione,

Lecz nama nic nie przyniosły,  
 My oba jesteśmy osły.  
 Teraz mamy wiecznej biady  
 I też nie ma innej rady,  
 Aby tylko odleciała  
 I nie uszkodziła ciała”.  
 Kielbasa wraz odleciała,  
 Jakby we mgle się rozwiała.  
 Trzy życzenia się spełniły,  
 Lecz chciwych nie zbogaciły.

Kajka wskazuje mniej ogólnie – nie przede wszystkim na brak rozumu u małżonków, lecz na ich chciwość i kłótniwość. To one uniemożliwiły bycie szczęśliwym. W pouczeniu moralnym, które zamyka całą tę historyjkę, Mazur z Ogródka w opowiedzianym zdarzeniu dostrzega to, że przedstawieni bohaterowie nie poddali się z ufnością Panu Bogu, nie wykazali się pokorą, nie podtrzymywali w swoich sercach nadziei. A zatem fabule wziętej od Gerssa Kajka nadał sens religijny, a zarazem biblijny, ale też „uzupełniał” ją o szczegóły obyczajowe i rozbudowywał nieco elementy nadające wydzwięk komiczny sytuacjom oraz niekiedy (poprzez hiperbolę) wydzwięk satyryczny. Komizm satyryczny jest u Kajki żywszy i świeższy niż u Gerssa, ale wynika z twórczego naśladownictwa wzorów tego drugiego. Tendencje do ureligijnienia i ubiblijnienia w parafrazach utworów redaktora z Leca uobecniają się w *Drugiej Ewie* i *Trzech życzeniach* jako odautorska inicjatywa Michała Kajki. Prawidłowości te świadczą, że religia, chrześcijaństwo, wyznanie luterzańskie jako przestrzegana twardo praktyka życiowa zajmowało istotne miejsce w osobowości mazurskiego poety. Jednakże ta odautorska inicjatywa nie była całkowicie samoistna. W niektórych (mniej licznych) opowiadaniach Marcin Gerss uwytatniał bowiem sensy religijne, podawał je wprost, jak w tekście *O Malinie, mężu cierpliwym, i o złej żonie jego w Skorupkach pod Rynem i o cudownej odmianie jęj*. Bohaterami tej wierszowanej narracji są małżonkowie, z których jedno nadużywa alkoholu. U Gerssa (nie tak, jak u Lafontaine’a w bajce *Pijak i jego żona*) to życiowa partnerka alkoholizuje się nadmiernie, zaniedbując męża i gospodarstwo – w mazurskiej twórczości XIX w. znajdują się dziesiątki utworów przeciw picciu gorzałki. Gdy u francuskiego bajkopisarza siłą pragnącą przerwać nałóg (zresztą bezskutecznie) jest małżonka, to u Gerssa radykalną przemianę u pijaczki wywołuje zdarzenie, przypisywane Stwórcy. W wierszach Mazurów „gromem Bóg przestrzega”. Po tym, jak koń ciągnący furmankę, na której jechała pijaczka, został rażony piorunem, kobieta porzuca gorzałkę. Powrót do trzeźwości, wywołany lękiem przed wiecznym potępieniem, piekłem, jest równoznaczny z powrotem do wiary. U Lafontaine’a żona, by wydobyć męża z nałogu, sama przebrawszy się za „sługę szatana”, wmawia małżonkowi, że znalazł się w otchłani piekielnej. Pijak bierze to za dobrą monetę: skoro jest w piekle, prosi o „zdrożną wodę”<sup>50</sup>. Ani Gerss, ani Kajka nie kończyli swych utworów moralną dwuznacznością.

<sup>50</sup> J. de La Fontaine, *Pijak i jego żona*, tłum. W. Noskowski, w: idem, *Bajki*, ss. 61–62.

**Aus der Geschichte von Märchen und „Anekdotchen“ in Masuren  
(am Beispiel von Martin Gerss und Michael Kajka)**

Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel beschäftigt sich mit einigen Märchenmotiven im masurischen Schrifttum im 19. und am Anfang des 20. Jahrhunderts. Masurische Volksdichter bearbeiteten auf eigene Art und Weise überlieferte Muster und Motiven aus der polnischen, deutschen und masurischen Literatur (die Frage von Entlehnungen aus der deutschen Literatur bedarf noch vertiefter Vergleichstudien). Ein Beispiel dafür stellen märchenhafte Erzählungen von Michael Kajka dar, die auf Motiven aus folgenden Werken Martin Gerss' beruhen: „Huzar kręcony“, „Druga Ewa“, „Trzy życzenia“ („Der lockige Husare“, „Die zweite Eva“, „Drei Wünsche“). Ausdrücklicher als Gerss betonte Kajka die Komik und satirische Motiven, sowie auch religiöse und biblische Inhalte. Beide masurische Dichter formulierten in ihren Fabeln und Märchen eine klare Moral, dabei spielten die Werke eine didaktische Rolle und beschrieben lokale Sitten. In Masuren waren Märchen viel populärer als Fabeln mit Tieren als Hauptfiguren.

*Übersetzt von Magdalena I. Sacha*